

AUGUST KRASICKI

O lipach w parku zamku leskiego.

Otrzymał w marcu b. r. pismo P. Delegata Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do spraw Ochrony Przyrody z wezwaniem do nadesłania spisu lip zabytkowych w parku zamku leskiego, w miesiącu kwietniu spis taki sporządziłem, podając numer porządkowy i obwód każdego drzewa.

Lip w alei górnego parku i na tak zwanym „Pierścieniu“ było 98 sztuk.

Lipy w tej alei charakterystyczne są tem, że będąc sadzone dość gęsto, (bo w miejscach, gdzie żadna nie brakuje, odległość wynosi zaledwie 1 m), mają strzały gładkie bez bocznych gałęzi i są bardzo gonne.



Ryc. 1. Wywroty lipowe w alei.

Pnie gładkie jak kolumny dopiero na wysokości 20 do 25 m mają korony z ulistnieniem. Wysokość zaś lip do wierzchołka dochodzi do 30 m.

Lipy na t. zw. Pierścieniu są kształtu typowych lip z rozgałęzieniem niżej się zaczynającym, i szerokimi koronami, przyczem są niższe od lip w alei.

W dniu 25 maja b. r. nagła wichura od strony północno-wschodniej wywaliła w alei 3 lipy z korzeniami obok siebie stojące, 4-ta zaś z dziuplęm złamana została przy korzeniu. Powyższe 3 lipy wywalone z korzeniami, bardzo blisko siebie rosące, wywalając się utworzyły ogromny lej, a korzenie ich wyrwane z ziemi utworzyły ścianę na 4 m wysoką.

Po obcięciu pni przy szyji korzeniowej reszta wraz z wyrwaną ziemią wróciła na swoje miejsce, jak to zwykle bywa przy wywrotach.

Po przeliczeniu słoji na najgrubszym wycinku, którego średnica wynosiła na krzyż 92 i 72 cm, naliczyłem 210 wyraźnych słoji, ewentualnie na środek możnaby dodać do 10-ciu, tak że wiek lip oznaczyć można najwyżej na 220 lat.

Wobec powyższego upada legenda, że lipy te sadzone były przez Piotra Kmitę Marszałka W. Kor. za panowania Zygmunta I w czasie budowy Zamku Leskiego w roku 1539, lecz około roku 1715 to jest już za czasów Stadnickich na Zamku Leskim.

Wichura jednak powyżej opisana była niczem w porównaniu do huraganu, jaki miał miejsce w dniu 28 czerwca około godziny 5-ej po południu. Huragan ten przyszedł od strony zachodniej i w przeciągu kwadransa sprawił prawdziwą hekatombę w parku.



Ryc. 2. Lipy w alei po postawieniu pni.

W całym parku padło w całości lub częściowo kilkadziesiąt rozmaitych i w różnym wieku drzew, najbardziej jednak ucierpiała aleja w górnym parku i lipy na Pierścieniu.

Bezpośrednio obok powalonych lip w dniu 25 maja, wyrwane zostały z korzeniami za porządkiem 4 wspaniałe lipy, 5-ta zaś z dziuplą złamana została przy korzeniu. W drugim rzędzie naprzeciwko wyrwane zostały lipy z korzeniami i zwalone na poprzednie, tworząc niesamowity widok połamanych i pokreconych pni i gałęzi, wyrwane zaś z ziemią korzenie utworzyły jakby ścianę. W alei powstała kilkunasto-metrowa szczyrba, tak że w tem miejscu aleja straciła zupełnie swój charakter. Prócz tych, połamane zostały w połowie 3 lipy, a na Pierścieniu 2 złamane przy pniu a jedna jak poprzednie z korzeniami wyrwana z ziemi sparła się na sąsiedniej.

W aleji wszystkie lipy wyrwane z korzeniami jak i złamane leżały pokotem na ziemi, w kierunku z zachodu na wschód, podczas gdy powalone w maju leżały w przeciwnym kierunku.

Z bólem serca trzeba było przystąpić do uporządkowania parku i usunięcia lip, wycinając kłocę, gdyż wszystkie lipy wywalone z korzeniami były zupełnie zdrowe.

Po zbadaniu bliżej lip wyrwanych z korzeniami postanowiliśmy po skróceniu ich pni postawić je z powrotem. Dodaję jeszcze, że obwód powyższych lip wynosił. 3,70 — 3,05 — 1,40 — 3,00 — 1,65 — 2,70.

Cztery lipy leżące za porządkiem skróciło się do 12—15 m, jedną zaś, która miała pień zgruchotany, do 6 m, przyczem pozostawiło się wszystkie ocalałe gałęzie z ulistnieniem. Przy pomocy windy od lokomobili i kołowrotu z liną drucianą udało się postawić z powrotem na swoje miejsce powalone pnie. (ryc. 2). Obecnie aleja nie ma szczyrby a zdaleka linja pni tak się zlewa, że względnie niema żadnych śladów po huraganie.

Z lipą na Pierścieniu (wys. 30 m) była o tyle trudniejsza sprawa, że tylko częściowo została wyrwana z korzeniami i oparła się na drugiej. Obcięto się więc u szczytu na wysokości przeszło 20 m wszystkie konary i lipę kołowrotem postawiło się pionowo. Ziemię w około lip i powstałe wyrwy dokładnie się wyrównało i ubiło a postawione pnie przymocowało się drucianymi linami.

Całą powyższą manipulację wykonało pięciu robotników lasowych, na szczęście bez najmniejszego wypadku, a były sytuacje mrozące krew w żyłach podczas dźwigania pni i spuszczenia gałęzi z wierzchołka niebotycznych lip.

Załączone fotografie unaoczniają jak wyglądała aleja z wywalonymi lipami i po ich ponownym ustawieniu.

SZ. WIERDAK

Notatki dendrologiczne.

Dendrologische Notizen.

Podobnie jak poprzednie moje zapiski dendrologiczne tak i obecne notatki obejmują krótkie wiadomości o dalszych przykładach zmienności naszych drzew jak świerka, jodły, buka i klona, uzupełnione wykazem kilku drzew zabytkowych.

I. Formy zmienności.

Świerk płaczący.

Picea excelsa Lk, lusus pendula Jacq. et Hérincq.

Świerk płaczący w dzikim stanie występuje bardzo rzadko i jest znany w Europie zaledwie z kilkunastu stanowisk. W Polsce występuje on w Górach Świętokrzyskich, w lasach nadleśnictwa Suchedniów w szeregu okazów, na które pierwszy zwrócił uwagę Th. Micklitz. Formę tego świerka spotkałem zupełnie przypadkowo w Karpatach u źródeł Świcy, w lasach dóbr Wygoda — Wełdzierz, w rewirze Świca — Beskid w obrębie potoku Średnia Megła, lewobrzeżnego dopływu górnej Świcy. Świerk ten przeszło 30 m wysoki, o obwodzie strzały w pierśnicy 2:30 m, posiada koronę dość luźnie ugałęzioną o wszystkich gałę-